Opłacono gotówką

Cena numeru 15 gr.

GAZETA PODHALA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok III | Nowy Targ, dnia 11 grudnia 1938 r. | Nr 49





Na lewo: Patrol motocyklowy Wojska Polskiego przekracza dawną granicę polsko-słowacką na „Wojtasiej" między Jurgowem i Podspadami. — Na prawo: Ludność Jaworzyny „chlebem i solą" wita przybyłego do wsi Pana Wojewodę Krakowskiego dra Józefa Tymińskiego.

Fot. J. Stanek, Nowy Targ

Turystyka zimowa na Podhalu.

Pierwszy śnieg pokrył cienką warstwą puchu smutną, szarą ziemię podhalańską. Jest biało, słońce przedziera się zza chmur, zaczynamy czuć wstręt do miejskich murów, pragniemy nagle kontaktu z naturą, swobody i ruchu na świeżym powietrzu.

Z roku na rok to nasze zamiłowanie do turystyki zimowej, do zimowych sportów rośnie, obejmując coraz szersze kręgi społeczeństwa. Minęły już na szczęście te czasy, gdy na sporty zimowe wyjeżdżali tylko ludzie bogaci. Dziś, dzięki właściwej polityce turystycznej, niemal każdy skorzystać może choć z kilku dni urlopu, by zaznać rozkoszy zimy. Szkoły, organizacje młodzieżowe, kluby sportowe, urządzają tanie obozy narciarskie. Coraz większym powodzeniem cieszą się pociągi narciarskie, kilkudniowe, popularne pobyty w górach.

Rok bieżący przyniesie dla Podhala silnie zwiększony ruch turystyczny. Narciarskie mistrzostwa świata

(F. I. S.), mające się odbyć od 11 — 19 lutego 1939 r. w Zakopanem, następnie łyżwiarskie mistrzostwa Europy i międzynarodowe zawody hippiczne ściągną niewątpliwie turystów z całej Polski i w dużej mierze zza granicy, dla których min. komunikacji udziela znacznych zniżek na przejazd polskimi kolejami.

Ożywiony zimowy ruch turystyczny poza Tatrami obejmie również Gorce, Pieniny i Babią Górę.

Rabka przygotowała już szereg imprez dla rozrywki gości kuracyjnych, turystów i sportowców. Największe z nich niewątpliwie będą mistrzostwa narciarskie i zawody o puchar Rabki.

Szczawnica nabierze znacznego zainteresowania ze strony turystów i sportowców ze względu na odzyskanie i przyłączenie do Polski całych Pienin wraz z grotą Aksamitką. Przepiękne partie te zaroją się w zimowym sezonie od narciarzy polskich, którzy będą upajać się widokiem na całe Zamagórze Spiskie i urocze Pieniny od strony południowej.

Również *Babia Góra*, udostępniona w całości dla Polski, przynęci pragnących rozkoszować się cudem natury ośnieżonych terenów i widokiem szerokim na całe Tatry Polskie.

Wreszcie należy podnieść, że odzyskane *Tatry Spiskie wraz z Jaworzyną*, polskimi szczytami Hawraniem i Muraniem będą miały zaszczyt gościć u siebie całą Polskę, która tak długo czekała z utęsknieniem na wymarzone Tatry Wschodnie.

Na przyjęcie tak licznych „gości“ w bież. sezonie zimowym przygotowuje się całe Podhale. Oprócz Zakopanego, w którym zostały skoncentrowane inwestycje turystyczne, wszystkie uzdrowiska i miejscowości Podhala poczyniły szereg przygotowań, by wygodnie pomieścić przybyłych turystów i narciarzy.

Już tylko kilkanaście dni dzieli nas od czasu, gdy tę „armię narciarzy“ będziemy mogli sercem góralskim szczerze i gorąco powitać.

Michał Balara.

...CZUJĘ DUMĘ, ŻE JESTEM POLAKIEM...

— To nie amerykańskie, to polskie tętno pracy. Wyższe od amerykańskiego. Polskie tętno już prześciga Amerykę.

Tak zawołał jeden z dziennikarzy zwiedzających C. O. P., gdy inżynier udzielający objaśnień wyraził się, że C. O. P. wznoszono w szybkim tętnie, iście amerykańskim.

Miał słuszność ów dziennikarz. W C. O. P. nowa pracująca Polska prześcignęła Amerykę, która słynie z pracy szybkiej i energicznej. W C. O. P. polski inżynier, robotnik, majster, zostawił w tyle swych kolegów europejskich i amerykańskich.

Tak szybko, tak energicznie, tak wydajnie, jak u nas w C. O. P.-ie nie pracuje się nigdzie na świecie. Wykazują nam ten wynik wspaniały proste liczby i daty. Posłuchajmy.

Główną nowopowstałą osadą w C. O. P. jest Stalowa Wola. Półtora roku temu tu, gdzie Stalowa Wola, szumiała puszcza. Dopiero 20 marca 1937 r. zaczęto ciąć las pod budowę fabryk i domów. W dziewięć miesięcy później, wzniesiono olbrzymi zespół budowli fabrycznych. 22 grudnia 1937 r. puszczono w ruch pierwszą obrabiarkę w warsztacie artyleryjskim, a dnia 7 kwietnia br. ostrzelano pierwsze działo, wykonane całkowicie w Stalowej Woli. Olbrzymią kuźnię fabryczną zbudowano tu w 283 dni, potężną walcownię w 450 dni, trzypiętrowe gimnazjum w 130 dni. —

Stalowa Wola ma już milion metrów sześciennych budynków fabrycznych i 44 piece hutnicze. Obok tego zbiorowiska wytwórni wyrosło wielkie osiedle ludzkie. Dziś Stalowa Wola to miasto o szerokich ulicach, z pięknymi, nowoczesnymi domami, z zieleńcami, ogrodami, mające gimnazjum, kasyno, kino, szpital, okazałe sklepy. Dziś to miasto posiada 13 km sieci kolejowej, 10 km dróg bitych, 13 km chodników, 36 km sieci wodociągowej, 10 km kanalizacji. Wszystko zaś powstało w 20 miesięcy na dawnym pustkowiu. Szybciej, niż swego czasu w Gdyni.

Stalowa Wola miała być wykończona ze wszystkimi zakładami i wytwórniami, na połowę roku 1940. Tak plan przewidywał i wymagał. A będzie całkowicie gotowa na połowę roku 1939. O cały rok wcześniej. Tak się w Polsce pracuje.

Ale na razie dość o Stalowej Woli — weźmy jeszcze nieco przykładów także z innych miejscowości Centralnego Okręgu.

W kwietniu r. 1937 założono kamień węgielny pod wytwórnię obrabiarek w Rzeszowie. W 3 miesiące, w lipcu, budowę zakończono. We wrześniu fabryka zaczęła pracować. W grudniu pierwszy sprzęt artyleryjski wyszedł z tej fabryki.

W kwietniu br. przybyli do głuchego boru pod Dębicą robotnicy z siekierami i zaczęli wycinać rozległą przestrzeń pod budowę fabryki opon samochodowych.

Dnia 30 czerwca ukończono szkielet żelazny ogromnej hali fabrycznej, długiej na ćwierć kilometra. Obecnie kończą ustawiać maszyny. Za miesiąc, w styczniu, fabryka ruszy.

We wrześniu ub. roku w tejże Dębicy rozpoczęto budowę fabryki sztucznego kauczuku. Na 1 lipca br. a więc w 9 miesięcy, cała fabryka stanęła gotowa. W październiku zaś wypuściła w świat pierwsze rolki swych wyrobów.

Ten sztuczny polski kauczuk, zwany „ker“ powstaje — wiecie z czego? — ze spirytusu, który prze-

chodzi stopniowo przez długi łańcuch przemian, nim z cieczy zgęstni się w gumę. Wytwarzają polscy inżynierowie, polskimi sposobami i polskimi przyrządami. „Ker" jest cztery razy tańszy od sztucznej gumy niemieckiej i daleko zdatniejszy w użyciu. Tak, trzeba o tym wiedzieć, że w Polsce dziś wiele rzeczy robi się lepiej, niż za granicą.

Budowę wytwórni tzw. mas plastycznych (w czasie pokoju) oraz środków wybuchowych (w razie wojny) rozpoczęto w C. O. P. w czerwcu rb. Planowano wykonanie na 4 lata. Tymczasem już dotąd w niespełna pół roku wykonano przeszło 60 na 100 całej roboty. Z zamierzonych 97 budynków fabrycznych jest już w budowie 59.

W Mielcu budują fabrykę płatowców. Jest to zespół różnych gmachów fabrycznych na obszarze 53 hektarów. Budowę rozpoczęto 1 września ub. roku. W pierwszych miesiącach roku przyszłego wytwórnia będzie już wyrabiać nowe płatowce.

Dzięki takiemu, niemal bajecznemu, tętnu pracy, na jakie się zdobyli nasi robotnicy i inżynierowie w C. O. P. — Polska uczyniła ogromny krok w dziedzinie przygotowań do obrony, a zarazem w swym rozwoju gospodarczym: *uniezależniła się pod względem przemysłu wojennego od zagranicy*. Obecnie całe swoje zapotrzebowanie na sprzęt wojenny możemy pokryć w kraju. Co więcej — możemy już wyrabiać nadmiar i wywozić sprzęt wojenny za granicę, na zamówienie innych, przyjaznych nam krajów.

Serce w Polaku rośnie, gdy widzi takie wyniki polskiej pracy. I rośnie chęć i rozgrzewa się zapał do dalszej pracy i do dalszego wyścigu. Każdy z nas wobec tych świetnych sprawozdań wyrzekłby to, co powiedział prezes poznańskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, żegnając się z ministrami oraz z kierownikami robót w C. O. P.:

— *Czuję dumę, że jestem Polakiem.*

„Junak" w grudniu 1938 r.



Czoło kolumny samochodowej po wkroczeniu na teren jaworzyński w Podspadach.
Fot. J. Stanek Nowy Targ.

NĘDZA-KUBINIEC STANISŁAW

Legendy o Janosiku.

Janosik, Janosik — sto hromów do tobie,
po całej dziedzinie, idzie hyr o tobie.
Janosik, Janosik — kaś podzioł pałasik,
na wysokiej horze — zacięty w jaworze.
Orawa, Orawa — na Orawie ława,
Orawa śpiéwała — Janickowi sława.
Idzie Janko lasem — jaze ziemia jęci,
piśtolce za pasem — ciupaska mu brzęci.
Uciekajcie pany, hore dolinami,
bo za wami idzie harnaś z kolegami.

Tak to se drzewiej śpiewali chłopcy w Polanak, pozierając ku reglom — czy zza „bucków" nie doleci ich gwizd zbójnicki, wzywający na lepsze życie. Groźne, ale ślebodne i ciągnące. Tak se śpiewały dziéwki, na wysokich polanak pasące krowy, wspominając opowiadania matek i babek, które chodziły w złotogłowiak przyniesionych z dalekich „Uher". Tak se mruczał do siebie „zawiany" trochę Sabała i inni mu rówieśni — wpatrzeni w przeszłość burzliwą, ale honorną. Pamiętam, młody siuhaj, te czasy. Tatry całe dyszały jeszcze legendą. — Krwawą zbójnicką epopeją. Na wszystkich ustach były godki o Janicku i jego honornych chłopcach, co to zamyślał wyrównać świat, co bogatym brał a hudobnym dawał, dukatami węgierskimi siał pomiędzy przyjaciół, króla ratował godnie, aż nareszcie „zradą" wzięty, przez uherskich kasztelanów — żupanów skończył swoje młode życie na haku Mikułaszu, konając w męce — poprzódzi jednak zatańczywszy sobie z beztroską fantazją wokół siubienicki zbójnickiego. Mocny i ślebodny był lud, który stworzył taką gardzącą śmiercią legendę. Dziś to już należy do przeszłości. Góralszczyzna w swoim kulturalnym rozwoju cofnęła się wstecz. Niska, pozioma, tchórzliwa ceperszczyzna zniwelowała bujne życie do poziomu zera. Legendę zastąpił kult pieniądza. Śpiew bohaterski — jazgot przekupek i fiakrów targujących się z turystami „wybranego narodu". Gazdowską godność — płaszczenie się przed lada łatką. Jeżeli jeszcze znajdzie się temperament, to na pokaz — przygodnym. Portkami góralskimi i jaskrawymi spodnicami garniruje się różne zjazdy i zabawki — trza czy nie trza. Zamiast harnasiów wodzów — politycy, którzy w knajpce przy wódce kłócą się o ideje, których napewno nie mają. Wprawdzie namnożyło się coniemiara różnych poetów i „poetyc" regionalnych, którzy to niby są podnosicielami kultury góralskiej — ale o tym szkoda i pisać. Zamiast dmuchać w stygnącą watrę, aby zaświeciła, zamiast grać, prać, rwać i budzić zmartwiałe

Przygotowania Zakopanego do mistrzostw F. I. S.

Oczy całego sportowego świata zwrócone są obecnie na Zakopane, które gorączkowo zbroi się i stroi na przyjęcie tysięcy gości zagranicznych, zapowiadanych na zawody FIS.

Ministerstwo Komunikacji udziela 35% zniżek kolejowych dla turystów państw obcych, zagranica zapowiada organizowanie specjalnych pociągów turystycznych do Zakopanego z Niemiec, Węgier, Rumunii i in.

Zakopane zaś oddawna już wprowadza coraz to nowe inwestycje, które zmienią i zmodernizują jego oblicze. Przede wszystkim wzniesiono nowy duży dworzec postojowy, mogący pomieścić 24 pociągi, oraz przebudowano prowizorycznie stary, stwarzając nowe możliwości dla przyjęcia większej liczby przyjezdnych. Wybudowano szereg nowych ulic, przebudowano drogę do Morskiego Oka i do Doliny Chochołowskiej. Ostatnio wybudowano kolejkę na Gubałówkę, która ma 1300 m długości. Na trasie kursują dwa wagoniki, każdy o pojemności 80 osób. Stacja górna kolejki jest punktem wyjściowym dla pięknych wycieczek pieszych grzbietem Gubałówki oraz dla wspaniałych zjazdów narciarskich. Budynek górnej stacji wyłożony jest szarogłazem i nosi charakter reprezentacyjny. Obok znajduje się wielka restauracja o dwóch dużych salach i halach wypoczynkowych.

Również na wykończeniu jest wspaniały garaż Ligi Popierania Turystyki, zaopatrzony w najnowocześniejsze urządzenia obsługi. Między innymi w garażu znajdzie się pomieszczenie dla 22 autobusów, o maksymalnej długości 12 m. Takiego garażu nie posiada nawet Warszawa.

Wszystkie inwestycje łącznie z zaprowadzoną niedawno kanalizacją, nowym parkiem na Antałówce, nowym stadionem miejskim oraz z pracami nad przebudową szpitala, elektrowni i poczty, przekraczają do obecnej chwili sumę 6 000 000 zł.

Specjalne zainteresowanie kół sportowych budzi budowana przez Polski Zw. Narciarski skocznia, urządzona jako tzw. „stadion narciarski", zaopatrzony w dość skomplikowane urządzenia techniczne, oraz wielkie widownie przygotowane na przyjęcie dziesiątków widzów. Rozbudowie do tych rozmiarów ulegnie skocznia na Krokwi, która jest prawie w całości wykonana w terenie, przy wykorzystaniu naturalnych wzniesień bez budowania sztucznych wież rozbiegowych. Dzięki tej skoczni naturalnej Zakopane będzie górowało nawet nad najsłynniejszymi skoczniami za-

życie — taki zmanierowany „laluś" poeta czy „lala" poetka, nie mogąc być niczym w narodowej poezji, dla kompletnego braku talentu, cuda wydziwia na naszej rodzimej, gwarowej. Zamiast porwać gęśle i wygrać „wiérhową", pitoli na „piscołce" liryczne bździnki. A gwara? — Kryść Boze broń — jakby powiedział Jantuś Zachemski. Gwary — której używał Janosik, zwołując swoich chłopców na Luptów. Gwary, którą sołtysi podhalańscy skrzykiwali się na wiece, radząc, jak dać odpór grafowi Komorowskiemu, którą Sabała wyczarowywał swoje światy, a wreszcie Tetmajer wyszlifował na czysty brylant — taki rodzimy i rodzinny, domorosły i niedorosły, niedonoszony i niedowarzony, regionalny poeta przekręca, fuszeruje, jak może. I jeszcze ma czelność powiedzieć, że to czysta Podhalańszczyzna. Takich poetów należałoby rzędem pod płot ... Albo tak po ojcowsku dwaściapięć ... Ale nie o tym chciałem mówić.

To tylko tak mi się mimochodem wyrwało.

Zacząłem opowiadać o Janosiku. Stara rzecz. Prymityw. — Ale żeby przywieźć naszą przeszłość na jaw, trzeba ją sobie przypomnieć. A my jus duzo zabocyli. — A więc: —

Było to jus kiela roków temu — zacznę, jak zaczynał swoje opowiadania Sabała. — Lasem, który wtenczas zalegał ogromnym borem całą dolinę Nowotarską, szedł młody siuhaj. Śmigły i wysoki był jak smrecek. Na plecach niósł nie duże zawiniątko pod lewą pachą, kilka książek spiętych rzemykiem, w prawej ręce dzierżył juhaski opalony bunkoś i wywijoł nim gwizdający. Gwizdał taką samą nutę, jak i dziś gwizdają chłopcy wieczorami. Bo był to Janosik, syn chłopa z Orawy, dziś jus niewiada, z jakiej dziedziny, ale z Orawy. Wte jesce Orawa była polskom i nie ino Orawa, ale i daleko syćkie dziedziny ku Dunajowi. Pon we dworze abo i łyki miastowe, to jus wte śwandrały hoćjako: abo po miémiecku, abo madziarsku, abo co ślachetniejsi po łacinie. Po francusku jesce nie umieli. — Ale chłopi gwarzyli se piéknie po polsku, po słowiańsku. Chłop, cy to od Nitry cy od Krakowa to było jedno i to samo. Jedna krew. — Gazdowsko. — Tak wej dopowiém: ten Janosik seł z Krakowa, bo tam chodził do skół. Wte ino w Krakowie były skoły. Ucył sie. Ojcowie kcieli go mieć księdzem. I teros seł du domu na wakacje. W mieście nimioł co robić, a i za rodzinom sie mu zacniło. Tak seł. A dróga była nie tako, jak dziś. Pustki i lasy. A w nik prócz hrubego i pazdrawego dźwierza, było jesce masa rozmaitych mamun i boginek, co straśnie rade były, jak mogły wciągnąć cłowieka w nogęstsą huściawe i tam mu łeb ukręcić. Ale Janosik sie nie boł. Młody był i mocny. I księskich łacińskich pociorków był nauco-

granicznymi, jak Garmisch Partenkirchen, Lahti itp. które nie mają tak korzystnych terenów.

Wśród innych inwestycyj, których wyliczyć nie sposób, na wzmiankę zasługuje jeszcze nowy komfortowy hotel turystyczny, budowany na Kalatówkach przez Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy, który będzie wykończony na zimę. Prowadzi do niego brukowana droga z Kuźnic.

Z tego krótkiego przeglądu widać, że Zakopane rozbudowuje się w amerykańskim, filmowym wprost tempie i w lutym 1939 stanie się nowym, reprezentacyjnym zimowiskiem polskim, znacznie bardziej nowoczesnym i komfortowym, niż jeszcze rok temu.

Akcja filmowa na terenach górskich.

Staraniem Centralnego Zw. Młodej Wsi została utworzona Wiejska Spółka Kinematograficzna. Spółdzielnia ta ma na celu szerzenie przy pomocy wędrownego kina w kraju, a głównie na wsi — oświaty ogólnej i zawodowej, propagowanie wytwórczości krajowej oraz danie ludności wiejskiej godziwej rozrywki. Zatem Spółdzielnia wyświetlać będzie filmy dwojakiego typu: rozrywkowe i nauczające.

Wydaje się rzeczą niewątpliwą, że zwłaszcza w naszych warunkach film, działając poglądowo oraz w sposób atrakcyjny, bez spowodowania skomplikowanych procesów myślenia — szczególnie się nadaje do oddziaływania na wieś w każdym kierunku. Tym bardziej, że nie ma już obecnie przeszkód technicznych, gdyż nowoczesne wąskotaśmowe i dźwiękowe aparaty pozwalają na demonstrowanie filmu wszędzie, przy odległości nawet 5 — 6 m.

Najistotniejszą dotychczas przeszkodą w rozpowszechnianiu się kina na wsi było: 1) brak filmów rolniczych i 2) zbyt mała ilość aparatów projekcyjnych.

Jak się dowiadujemy — zagadnieniem filmu rolniczego zajęło się ostatnio Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, dążąc do zorganizowania zarówno krajowej wytwórczości filmów Rolniczych, jak wyświetlania filmów na terenie wsi.

Akcja wyświetlania filmów prowadzona przez spółdzielnię kinową, obejmie również regiony ziem górskich. Specjalną bowiem troską Spółdzielni będzie podjęcie akcji oświatowo-kulturalnej i propagandowej we wsiach i miasteczkach całego Podkarpacia, zwłaszcza bowiem na tych terenach uboga ludność góralska pozbawiona jest tego rodzaju akcji oświatowej oraz na tak wysokim stopniu postawionej godziwej rozrywki.

Związek Ziem Górskich doceniając znaczenie akcji kinematograficznej w pracy nad podniesieniem kulturalnym ludności górskiej, zawarł ze Spółdzielnią

ny, tostoć wiedzioł, jak sie róznym dziwostworom ognać. A na dźwierza mioł mocnego, opolonego bunkosia w gorzci. Tak se idzie i idzie, a tu jus sie zacyno i ciemnawo robić. Drózyna, wtorom seł, kańsi sie piéknie zapodziała i nic, ino las sumi, a nimas rady śniego wyjść. I zrozumioł Janosik, ze zabłądził. A tu w lesie ćma sie wartko robi. — Nimas rady, trza sie jakosi przenocować a zawidnia moze prędzyj stego lasa wylezém — pomyśloł. Namacoł okropnie hrubom jedle, co miała dość nisko gałęzie i warciutko sie na niom wydropoł. Na tyj jedli myśloł przecekać do rania. A było lato, to noc była ciepło i krótko. Kie sie wystyrmoł na wiersicek tyj jedle, dało sie mu pozryć i uwidzioł niedaleko jakiesi światełko. Uwozył, ze jušci to nie wilce ślepie, bo sie nie ruso, ba musi sie świecić w jakiejsi chałupie. Zamiast tu wisieć na gałęzi, lepiej sie wyspać, choćby na goléj ławie. Jak namyśloł, tak i zrobił. W lesie prawo jest krótkie. Prasnon w tyn strone, ka sie świeciło, copke i węzełek spod pazuchy a som zjechoł po gałęziak na ziem i prościutko poseł w tyn strone, ka prędzej uwidzioł światło. Jušci po dródze pozbieroł popraskane rzeci i wnedziutki wylecioł na malutkom polonke, a na niej uwidzioł chałupinke, z ftoryj bes spare blinkało sie światełko. Skoro podeseł blizyj, uwidzioł, ze i dźwiérze do siyni były nie zaparte. Dobrze nie bardzo — bo na progu stoło okrutecne, corne psisko. Nie scekało głośno, ino wyrcało lekutko a z kufy sie mu watra suła. Ej, to cosi złe — przewinyno mu sie bez głowe. Ale nie było casu ani myśleć, ani uciekać. — Bo i kany. — Sepnon warciutko pociorek po łacinie i skocył ku dźwierzom. Nie strzelił jednak bunkosiem psa w kufe, bo sie boł, ze sie gazda pogniewo, ale wiedzioł od juhasów, inksy sposób na psy. Łapił zniedobocka go za kudły i za ogón, wyzwyrtoł sie śnim pore razy i prasnon prec od siebie. Pies, cy ta co inkse było, musioł cystopiéknie zwartogłowieć. Janosik otworzył dźwierze od izby i wloz śmiało. Izba była niziutko, totyz Janosik głowom dostajoł dó powały, ale ciekawie pozroł, na kogo tys trafił w tyj pustce i lesie. W kącie na ławie siedziała staro siwiutko baba i przędła na kądzieli. Chłopów nie było zodnyk. Widno nie zbójnicko koléba. Niek bedzie pokwolony! — obezwoł sie. Baba przestała prząść, podźwignyna sie z ławy i podesła ku niemu. Witoj siuhaj! Jakoześ tu trafił i ze cie mój chłop puścił do izby. — Prędko zmiarkował Janosik, o co jej chodzi. — E, mnie ta babko psy nic nie robiom. Na sałasak częstok bywoł, to mie znajom.

(C. d. n.)

Kinematograficzną umowę na wyświetlanie filmów o charakterze kulturalno-społecznym, wskazując jednocześnie, w jakich powiatach w pierwszym rzędzie mają być filmy te wyświetlane.

Po dwumiesięcznej pracy na wskazanych przez Zw. Ziem Górskich powiatach, wyniki prowadzonej akcji zostaną zbadane i w razie ich dodatniego znaczenia dla podniesienia oświaty na terenie ziem górskich, akcja filmowa zostanie rozszerzona na dalsze tereny górskie.

Przede wszystkim akcja wyświetlania filmu obejmie — w rejonie ziem górskich — następujące tereny: 1) w woj. krakowskim — powiaty: żywiecki, *nowotarski*, limanowski, nowosądecki, gorlicki, jasielski,

2) w woj. lwowskim — powiaty: sanocki, leski i turczański,

3) w woj. stanisławowskim — powiaty: kosowski, stryjski, doliniński, nadwórniański i kołomyjski.

A więc — z chwilą przybycia na nasze tereny ruchomych kin Spółdzielni — wszyscy idziemy do kina.

Obciążenie nauczycieli ilością uczniów w Polsce i innych krajach.

Poniższe cyfry ilustrują obciążenie nauczyciela ilością uczniów w różnych krajach.

Kraje o dużym obciążeniu:

1) Grecja — 63,9, 2) Polska — 61,7, 3) Turcja — 56,4, 4) Litwa — 56,3, 5) Rumunia — 53,4, 6) Albania — 47,4.

Kraje o średnim obciążeniu:

1) Włochy — 44,6, 2) Jugosławia — 44,1, 3) Portugalia — 43,7, 4) Dania — 41,0, 5) Niemcy — 39,9, 6) Norwegia — 36,6.

Kraje o małym obciążeniu:

1) Szwajcaria — 35,4, 2) Czecho-Słowacja — 33,3 3) Anglia — 31,7, 4) Finlandia — 31,0, 5) Estonia — 28,8, 6) Belgia — 27,4, 7) Chiny — 22,6.

Przeludnienie klas w Polsce ujemnie wpływa na wyniki nauczania i wychowania oraz stan zdrowotny uczniów i nauczycielstwa, a tym samym obniża poziom szkolnictwa powszechnego. W tych warunkach dzieci rodziców zamożnych przechodzą do szkół prywatnych, bądź też pobierają naukę domową, a wskutek tego publiczna szkoła powszechna staje się szkołą dla warstw mniej zamożnych. Jednolity ustrój szkolny miał z jednej strony ułatwić dzieciom zdolnym warstw biedniejszych przechodzenie do szkolnictwa o wyższym poziomie nauczania oraz już w szkole powszechnej wiązać wspólnymi węzłami przyszłych obywateli, należących do różnych warstw społecznych. Obecna szkoła powszechna tego zadania nie spełnia.

Kup znaczek na budowę szkół na Spiszu i Orawie.
Konto P. K. O. 410 000 (K. K. O. Kraków).

Nowości wydawnicze.

Feliks R. Bursa: *„Jako Jędruś wójtem ostoł"*. Teatr Polski Żywej. Książnica Atlas Lwów - Warszawa. Str. 92. Cena 2 zł.

Na Podhalu poszukiwane są nowe sztuki, pisane na temat życia góralskiego, dotyczące swojskich zwyczajów, pieśni i przeżyć ludu. Istniejące dotychczas sztuki podhalańskie prawie we wszystkich wsiach na Podhalu, Spiszu i Orawie zostały już odegrane i od pewnego czasu daje się wyczuwać brak nowych sztuk. Tę potrzebę zaspakaja prawie w dobrą porę wydana sztuka pt. „Jako Jędruś wójtem ostoł", pióra nieprzeciętnego znawcy kultury ludowej, Nowotarżanina p. Feliksa R. Bursy. Główna akcja sztuki rozgrywa się na wsi podhalańskiej, tu wśród tego ludu, który na zew Ojczyzny dał najwięcej synów do walki o wolność Polski. Równocześnie z akcją rozwija się patriotyzm chłopa podhalańskiego, który przyczynia się do odbudowy zniszczonej i odrodzonej Polski.

Dzieło jest przesiąknięte duchem góralskim, treść zawiera wiele zwyczajów i pieśni ludowych.

Całość sztuki przedstawia się jako niezwykle piękne widowisko regionalne, mieniące się od złotych promieni tatrzańskiego słońca.

Nuty pieśni śpiewanych w sztuce i wzory dekoracji nadają dziełu specjalnej wartości. Słowo wstępne i wskazówki inscenizacyjne opracował Marian Mikuta.

Nowowydaną sztukę zespoły teatralne na Podhalu witają z radością i wyrażają autorowi i uznanie dla jego pożytecznej pracy. *M. B.*

Ks. prof. Sroka: *„Służba Boża"*.

Na półkach księgarskich ukazał się pod koniec lata br. nowy podręcznik dla uczących religii, pióra ks. prof. Fr. Sroki, który z całą życzliwością dzieli się z innymi swoimi wiadomościami, zdobytymi nauką, pracą i długoletnim doświadczeniem.

Podręcznik ma tytuł „Służba Boża". Ukazał się on w stosunkowo bardzo krótkim czasie, po poprzedniej pracy tegoż autora pt. „Już cię Jezus wzywa". Jak pierwszy, tak i drugi podręcznik ks. Sroki jest starannie opracowany i zadziwia plastycznym sposobem objaśniania prawd wiary i moralności chrześcijańskiej. Podręcznik może być wielką pomocą osobom świeckim, uczącym religii, ułatwia im bowiem zainteresowanie dzieci, czasem przemęczonych trudnymi nieraz prawdami wiary.

Rozmyślnie wstrzymuję się od rzeczowej oceny w „Gazecie Podhala" tej nowej publikacji ks. prof. Fr. Sroki, bo to będzie uczynione w pismach fachowych, a tu tylko zwracam uwagę Szan. Czytelników na fakt ukazania się tej nowej książki z tym zapewnieniem, że jej czytanie sprawi im równą przyjemność i przyniesie podobną korzyść, jak czytanie Jego książki, pt. „Już cię Jezus wzywa". *Ks. L. Mirek.*

Z Polski i ze świata.

Z posiedzenia Zarządu Głównego T. S. L. W ostatnich dniach obradował we Lwowie Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa p. Witolda Ostrowskiego i wiceprezesa p. dr Stefana Uhmy.

Tematem obrad były przede wszystkim sprawy organizacyjne, związane z uchwalonym w czerwcu br. na Nadzwyczajnym Walnym Zjeździe T. S. L.-owym statutem Towarzystwa, Ponieważ nowy statut jest statutem ramowym, Zarząd Główny uchwalił 4 regulaminy, mianowicie regulamin Czytelni, regulamin Koła, regulamin Zarządu Powiatowego i regulamin Zarządu Okręgowego, które nie tylko normują sprawy natury formalnej, lecz zawierają także wskazówki, dotyczące treści i form pracy kulturalno-oświatowej i stanowić będą wraz ze statutem fundament pracy kulturalno-oświatowej T. S. L.

W Niemczech każdy niemal miesiąc przynosi no we zarządzenie antyżydowskie. Mają one razem wzięte złożyć się na specjalny kodeks. Między innymi żydzi mają być usunięci z pewnych dzielnic miejskich a nawet miast. Mają im być wyznaczone osobne dzielnice do zamieszkania. Powstaną ghetta.

Złóż datek na fundusz Komitetu Budowy Pierwszego Domu Ludowego na Spiszu, konto czek. PKO. Kraków nr 411.510.

Pamiętajmy o ubogich.

Zima jest okresem najcięższym, który wszelkiej biedocie i ubóstwu daje się dotkliwie we znaki. O tym wszyscy winni pamiętać. Na progu tego ciężkiego okresu powinniśmy wszyscy zorganizować akcję, która pozwoliłaby biedakom przetrwać go w warunkach jak najmożliwszych. Akcję takiej pomocy zimowej dla bezrobotnych mają w swojej pieczy specjalne komitety, zorganizowane we wszystkich ośrodkach, zarówno miejskich jak i wiejskich. Ich zadaniem jest niesienie pomocy najbiedniejszym, najbardziej nieszczęśliwym.

W odpowiedzi na liczne zapytania Bywalców naszego kina komunikujemy, że zdjęcia do filmu „L I N I A M A G I N O T A“, który ukaże się na naszym ekranie 18 i 19 bm., są autentyczne i zostały dokonane na terenie słynnej fortyfikacji podziemnej za zezwoleniem ministra wojny Republiki Francuskiej.

Dyrekcja Kina »Tatry« w Nowym Targu.

Kronika

P. Starosta Powiatowy Nowotarski Marian Głut rozpoczął 3 tygodniowy urlop wypoczynkowy. Do służby Pan Starosta powróci około 24 bm. Funkcje Starosty powiatowego pełni P. Wicestarosta mgr Marian Wroński.

Święty Mikołaj dla biednych dzieci w Nowym Targu. W dniu 6 bm. zgromadziły się najbiedniejsze dzieci wraz z rodzicami i opiekunami do lokalu Internatu przy ul. Długiej, gdzie staraniem Komitetu Pań pod przewodnictwem p. Starościny Głutowej urządzony został tradycyjny „św. Mikołaj“. Po udzieleniu dzieciom podwieczorku, św. Mikołaj rozdzielał podarki (przeważnie ciepłą bieliznę i cukierki). Rodzice i opiekunowie najbiedniejszej dziatwy z Nowego Targu składają tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie Komitetowi Pań za troskliwą i serdeczną opiekę nad ich dziećmi.

Chochołowianie składają podziękowanie pp. Korzeniowskiemu i Wachulskiemu za odstąpienie aparatów radiowych do użytku publicznego w czasie zajmowania Śląska Zaolzańskiego przez Armię Polską. Mieszkańcy Chochołowa mieli możność przeżywać razem z całym narodem polskim radosną chwilę połączenia Śląska z Macierzą.

Lecznica weterynaryjna, założona w Nowym Targu, rozwija się pomyślnie. Mieszczanie za minimalną opłatą mają możność zasięgać rad i pomocy w razie choroby zwierząt. Badania zwierząt oraz opatrunki wykonywuje lek. wet. p Stan. Chowaniec w godz. popołudniowych w rzeźni miejskiej.

Kino dźwiękowe „Tatry" w Nowym Targu wyświetli w dniach 11 i 12 grudnia film pt.: „Droga do Rio".

KOMUNIKATY.

Ulgi przy spłacie pożyczek.

Zarząd Centralny Państwowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, po przeprowadzeniu konferencji u Pana Wojewody Krakowskiego, powziął decyzję w sprawie stosowania ulg przy spłacie pożyczek, udzielonych na odbudowę po powodzi w 1934 r. W myśl udzielonych informacji, poszczególni pożyczkobiorcy będą mogli składać indywidualne podania do Inspektorów Powiatowych P. Z. U. W., którzy po zbadaniu sprawy, stawiać będą wnioski o przyznaniu ulg częściowego, względnie całkowitego odroczenia rat, albo umorzenia częściowego wzgl. w całości pożyczki. Stosowanie ulg zależnym będzie od stosunków rodzinnych i majątkowych pożyczkobiorcy.

Zarząd Bratniej Pomocy Studentów U. J. zwraca się tą drogą do wszystkich byłych członków Bratniej Pomocy z wezwaniem do spłaty pożyczek, zaciągniętych w czasie studiów uniwersyteckich. Chcąc umożliwić swym b. członkom spłatę długów, Zarząd może się zgodzić na ratalne, miesięczne spłaty, których wysokość zostanie poprzednio uzgodniona. Gdyby apel nie odniósł skutku, Zarząd B. P. będzie zmuszony dochodzić swych pretensyj, na podstawie posiadanych rewersów, na drodze sądowej. Korespondencję kierować pod adresem: Oddział Wierzytelności Bratniej Pomocy Studentów U. J. w Krakowie, ul. Jabłonowskich 10/12.

Kalendarz „Szlachty Zagrodowej" na rok 1939

ukazał się z druku nakładem „Pobudki", dwutygodnika społeczno-gospodarczego Podkarpacia. Kalendarz ten o objętości 304 stron, umiejętnie zredagowany, zawiera wiadomości z zakresu rolnictwa, ustroju państwa, życia polskiej szlachty zagrodowej i inne ważne zagadnienia. Kalendarz jest do nabycia w cenie 1 zł w Administracji „Pobudki" w Przemyślu.

Audycje Polskiego Radia.

NIEDZIELA, 11 bm. g. 8·45 tańce ludowe polskie i obce. — 15·00 gawęda pt. »Kto luzem chodzi, w ciemnościach brodzi«. — 15·15 praktyczna pogadanka rolnicza. — 15·30 obrazki z życia wsi pt. »Zabłocie idzie ku światu«. — 16·10 pogad. pt. »Zróbmy coś dla zdrowia«.

PONIEDZIAŁEK, 12 bm. g. 18·00 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. »Sport zimowy w życiu dziecka« — 18·15 pogad. pt. »Dlaczego przywozimy siano z zagranicy«?

WTOREK, 13 bm. 18·15 pogadanka pt. »Gospodarka pieniężna w samorządzie«.

ŚRODA, 14 bm. g. 18·00 pogadanka pt. »Rolnicy polscy we Francji«. 18·15 pogad. pt. »Rozkład zajęć w gospodarstwie w okresie zimowym«.

CZWARTEK, 15 bm. g. 18·00 słuchowisko dla młodzieży wiejskiej pt. »Starodawnym zwyczajem«.

PIĄTEK, 16 bm. g. 18·00 pogadanka pt. »Wieś Male idzie pod komasację«. — 18·15 pogadanka o »Podziale Polski na okręgi gospodarcze i klimatyczne«.

SOBOTA, 17 bm. g. 18·00 »Skrzynka rolnicza«. — 18·15» Audycja literacka dla wsi.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr 3, tel. 21.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czechosłowacji, Austrii, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł, 1/16 str. 7.50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.